

# PROTOKÓŁ

Saski - Rej

30

Narrows, dnia 4 marca 1950 r. Sędzia Janusz Gmurkowski  
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 104, 110 Kodeksu Postępo-  
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

## Nazywam się

Gmień i urodzisko:	Talubowski Cestaw
Data i miejsce urodzenia:	14. 7. 1910 w w-wie
Imiona rodziców:	Piolo i Rejue z d. Sobierawski
Zawód ojca:	uczeń
Przynależność państwowa:	polskie
Kryzys:	wpuszko-kot
Sykstencje:	4 odbyty, reszty powr.
Zawód:	domość
Miejsce zamieszkania:	Miedresyjskie 108 m 11
Karalność:	niekarany.

Od początku powstania warszawskiego 1944 roku przebywa-  
 Tem w mieszkaniu moim przy ul. Miedresyjskiej No 108.  
 Do dnia 23-go sierpnia 1944 roku, byli do dworci, kiedy  
 Niemcy wyrzekli nas, tak mężczyźni, jak i kobiety z Saskiej Re-  
 py do Pruszkowa, na całym terenie Saskiej Rejpy do ul. Fran-  
 cuskiej, Niemcy nie dokonali żadnej zbrodni. Pier pierwsze  
 dwa dni na Saskiej Rejpie było słychać stręły, ale potem  
 zupełnie ucichło. Ponieważ <sup>dość nas stał</sup> ~~to mieszkanie~~ w pobliżu mostu  
 Poniatowskiego, na którym stała niemiecka artyleria pre-  
 ciwlotnicza, nie mieliśmy więc całkowitej swobody ruchu.  
 Niemcy do ukarującej się ludności na ulicach strzelali.  
 Dnia 7-go sierpnia (doły nie pełen zupełnie <sup>dość nas stał</sup> powr.) Niem-  
 cy stojeli nasz dom. Zaręli dobijać się do bramy. Gdy  
 żona moja, Maria, skończyła im bramę, wpadli do nas  
 z bankami z bejusz. Zaręli wziętym mężczyznom  
 (było nas 14 mężczyzn) wyjść na ulicę i stać pod ścianą  
 domu. Kobiety zapędzili na stręły. Dom zaczęli podpalać

-2

Łokietka naszego domu Louise Zajackowska, tam  
obecnie nadal w naszym domu Nr. Mięskanina 4, któ-  
ra miała mówić po niemiecku, dowiedziała się,  
że Niemcy ci - Helmschlosserzy przyszli wykonać egze-  
kucję, że to, że podobno z naszego domu padły  
straty, które robity na wole oficera i profesora nie-  
mieckiego. Mężczyźni usiłowali rozstrzelać, dom podpalić.  
Dzięki interwencji jednego z żołnierzy, zdeje się Austry-  
jake, który przechodził parę razy do naszego domu  
na patrol, (dom nasz był wysoki, trypizitowy i ze  
strzelnym można było obserwować wstrząs), a który  
dnia tego stał na wrocie na wole i widział podob-  
no skąd padły straty, zastaliśmy uratowani. Po  
rozprawie z panią Zajackowską, żołnierze ten powie-  
driali oficerowi, kierującemu egzekucją, że wskazać  
dom, z którego padły straty. Po chwili zobaczyli-  
my, że pali się dom uroszony przy ul. Jakubowski  
i Estońskiej. Podobno uwaliono w nim fuszki od Kul.  
Ludności w domu tym nie było.

(31)

Dnia 13-go sierpnia z terenu rannego z jednej  
strony wiatem, z drugiej ul. Francuskiej, Niemcy  
zarzeli wyrzucić ludność, zostawiając w domach  
jedynie ~~tylko~~ matki z małymi dziećmi. Pożeniary mogą  
zostać, więc i ja zostałam, ukrywając się w  
piwnicach. Często przechodzili Niemcy do naszego domu  
jakiś i sąsiadnich, wyciągając ferrere kępi, którzy poro-  
sali.

Dnia 23-go sierpnia wyrzucali Niemcy ludność poro-  
stających terenów Saskiej Reży. Dnia tego byłem w do-  
mu przy ul. Haleckiej 62 u węg. Kolegi. Stąd Niem-  
cy zebrali mnie razem z resztą ludności. Wyprowadzi-  
li nas na obóz w Szlachowcu, skąd przewieźli do Pruszkowa,  
a stamtąd do Niemiec do obozu w Stuthofie.

Na tym protokół zakończono i odrysowano.

Protokolantka:

Teresa Zol

Jakubowski, Crestan  
Januszewski